

## Horoskop Nostradamusa

(tekst wykładu wygłoszonego na przeglądzie „Apokalipsa 2000?” zorganizowanym przez Centrum Terapii Naturalnej w dniach 28-29 lutego 1998 r)

Nostradamusa znamy głównie z jego przepowiedni, budzących tyleż sensacji, co grozy. Dodajmy: grozy i sensacji produkowanej przeważnie przez ludzi ani o astrologii, ani o prekognicji, ani o życiu wielkiego wizjonera i lekarza poważniejszego pojęcia nie mających, za to wybornie znających zasady komercji. Tak spreparowane dokonania Michaela de Notre-Dame wartość mają oczywiście niewielką - ale zapewne nikt przy zdrowych zmysłach od kolorowych ksiązek z krzyczącymi tytułami w rodzaju „Prorok Apokalipsy” nie oczekuje wartości większych, niż wypełnienie letniego popołudnia. Rzeczywiście - niemałe przecież! - dokonania Nostradamusa, pozostają dostępne tylko nielicznym „wtajemniczonym”, pracującym w bezpiecznej odległości od obliczonej na milionowe interesy maszyny płatnych sensacji.

Próbie odszyfrowania jednego z takich przesłań, niezauważanych na co dzień, spróbuję podjąć na użytek Państwa, którzy zaufaliście organizatorom przeglądu „Apokalipsa 2000?”. Korzystając z horoskopu wizjonera z Salon, odnajdziemy nie tylko wiele ukrytych szczegółów Nostradamusowych „Centurii”, ale i sens całości jego przesłania.

Oto horoskop Nostradamusa:

### HOROSKOP RADIX

Michael de Notre-Dame  
14.12.1503 12:10  
St Remy

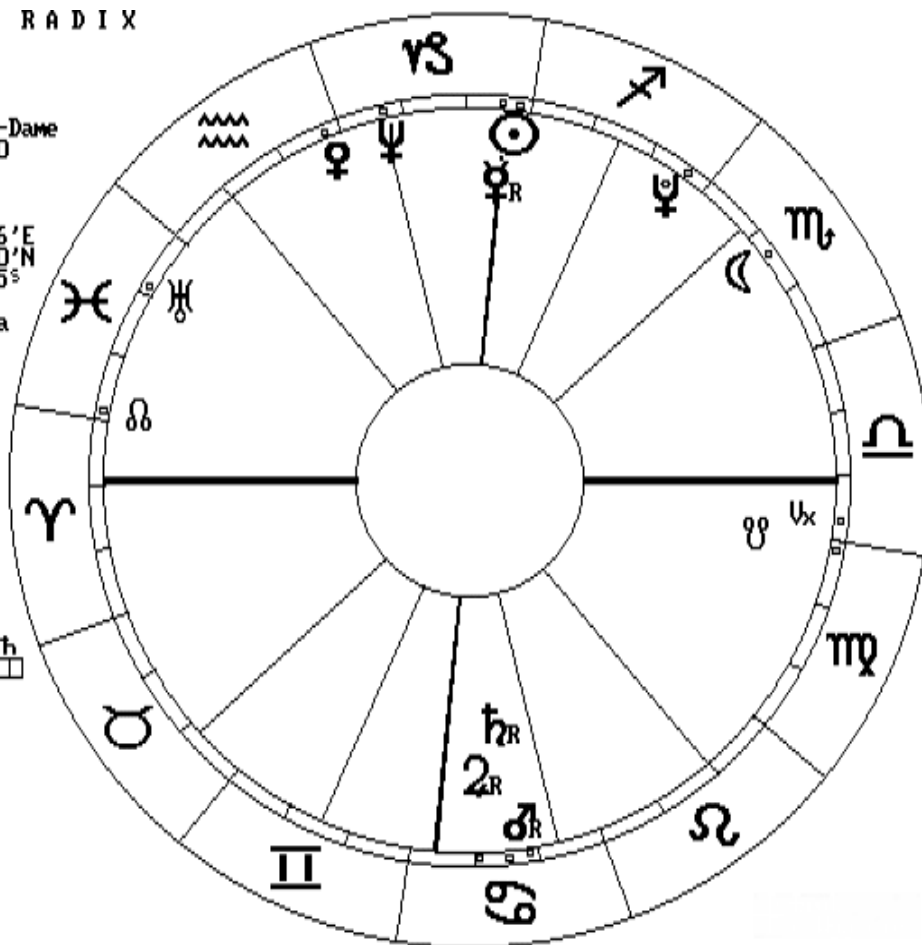
czas miejscowy  
dług. geogr. 0°06'E  
szer. geogr. 49°30'N  
czas gw. 18<sup>h</sup>16<sup>m</sup>55<sup>s</sup>

domy wg Placidusa

1	09°22'V
2	21°50'G
3	15°16'II
4	03°53'G
5	23°13'G
6	19°38'G
7	09°22'II
8	21°50'II
9	15°16'V
10	03°53'V
11	23°13'V
12	19°38'V

godz. planetarna h

☉	01°38'26"	♊
☽	16°03'57"	♋
☿	04°12'15"R	♈
♀	02°24'33"	♋
♁	18°37'01"R	♋
♂	10°56'12"R	♋
♄	15°23'53"R	♋
♃	08°38'58"	♋
♅	22°42'59"	♋
♆	03°35'45"	♋
♇	28°40'57"	♋



Pozycje planet odkrytych długo po odejściu Nostradamusa - Urana, Neptuna i Plutona - nie uwzględniamy, bowiem w tamtych czasach nie były znane. Można przyjąć, że siły symbolizowane przez te planety nie były ówczesnej ludzkości jeszcze dostępne.

Dysponujemy tu stosunkowo dokładnymi danymi: 14 XII 1503 godzina 12:00, miejscowość St. Remy w Prowansji. Dane te podał sam Nostradamus, a horoskop wedle nich obliczony i zinterpretowany nieźle pasuje do tego, co wiemy o życiorysie jego właściciela: widać tu materiał na humanistę i lekarza, widać burzliwą młodość, pociąg do wiedzy, wysoką inteligencję, dwa małżeństwa, z których pierwsze było wielką miłością a drugie rozsądną mądrością wieku dojrzałego... i inne fakty biograficzne. Nie znajdziemy natomiast jednego: nie ma tu ani proroka ani jasnowidza. Można oczywiście, jak to się nieraz w astrologii robi, znaleźć czynniki drugorzędne, zwane fachowo *midpunktami*, *punktami arabskimi*, *czułymi punktami*... i zawsze coś tam dopasujemy do znanych już faktów. Gdyby nam jednak nie powiedziano, że jest to horoskop wielkiego człowieka a o samym człowieku wiedzielibyśmy tylko tyle, że jest wybitnie inteligentnym i chłonnym potomkiem żydowskich przechrztów - przyszłego Nostradamusa, nawet wysoce subtelными metodami astrologii renesansowej, dopatrzeć by się było trudno.

Interpretacja horoskopu Nostradamusa wymaga wiedzy większej i ogólniejszej, niż dłubanina w regułach interpretacji.

Jedno z najogólniejszych praw, znanych w ezoteryce głosi: **wszystko, co upada, będzie się wznosić, a wszystko, co osiągnęło szczyt manifestacji, rozpoczyna upadek**. Znamy je jako Prawo Zmiany. W horoskopie Nostradamusa na dzień swego upadku znalazły się dwie planety: Mars i Saturn. Według tradycji astrologicznej znak Raka i IV dom horoskopu to dla Saturna miejsce **wygnania**, gdzie jego wpływy są stłumione a dla Marsa jest to miejsce **upadku**, pozycji równie słabej jak wygnanie. Trzecia interesująca planeta w znaku Raka i IV domu to Jowisz. Akurat dla niego jest to pozycja wyjątkowo silna: w Raku i IV domu horoskopu Jowisz jest w **wyniesieniu**.

Zanim przejdziemy do dalszej analizy astrologicznej, zapoznajmy się pokrótce z symboliką wymienionych planet. Mars był w astrologii od niepamiętnych czasów nazywany „małym nieszczęściem”. Z planetą ochrzczonej imieniem mitycznego boga wojny kojarzono wojny, susze, nagłe zgony, zranienia, pożary i wypadki komunikacyjne. Silna pozycja Marsa w horoskopie człowieka znamionowała agresywnego i okrutnego wojownika; w horoskopie wydarzenia była zapowiedzią wydarzeń nagłych i niepomyślnych.

Saturn, nazywany „wielkim nieszczęściem”, był planetą długotrwałych cierpień, bolesnej pokuty, ciężkiego losu, przewlekłych chorób, nędzy i męczarni ponad ludzką wytrzymałość. Bywał też planetą władzy i potęgi, nietrwałych, jak wszystko, co światowe. Saturn zawsze ostrzega przed nieuchronnością czasu, marnością spraw ziemskich i nieuniknionym przemijaniem.

Jowisz z kolei nazywany był „wielkim szczęściem”: wieszczyl powodzenie we wszystkich sprawach, sławę, potęgę, panowanie, mądrość i życzliwą opiekę bogów. Horoskopy jowiszowe zapowiadały łaskę Fortuny na każdym kroku.

Oto i wymowa Nostradamusowego horoskopu! Złoczyńcy - Mars i Saturn - są w nim słabi i poniżeni. Dobroczyńca Jowisz jest u szczytu swej mocy. A horoskop wskazuje rok 1503, czyli początek rozkwitu Renesansu w Europie. Trudno o lepszy wykład horoskopowy renesansowego widzenia i odczuwania świata.

Jest zarazem horoskop Nostradamusa horoskopem całej epoki historycznej. Zgodnie bowiem z Prawem Zmiany Jowisz będzie upadać a Saturn i Mars - wzrastać. A wiemy z historii, że jeszcze za życia Nostradamusa rozpętały się krwawe wojny religijne i imperialne, wobec których przesłanie humanizmu pozostało tylko piękną legendą.

Epoka Renesansu była momentem cudownej równowagi między starożytnym światopoglądem pogańskim, pełnym radości istnienia i umiłowaniem wszystkiego co ziemskie i materialne a chrześcijaństwem, przypominającym o znikomości spraw doczesnych. Dodajmy: równowagi, w której żaden element nie został zagubiony ani przerysowany. Był to czas, gdy Bóg życzliwie przyglądał się ludziom i ich krzątaniu a każdy, kto zdolny był dostrzec doskonałość Stworzenia, wznosił oczy ku Niebiosom i tam widział Boga Uśmiechającego Się. Każdy, kto umiał czytać w otwartej księdze, jaką była dla człowieka Odrodzenia przyroda - wiedział, że ma pewność Zbawienia, bowiem renesansowa filozofia przyrody głosiła, że prawa Boże są jednakie i dla dostępnego poznaniu świata przyrodniczego, i dla niepojętych otchłani Niebios. Tak oto prawo Hermesa Trismegistosa „jak na górze tak na dole” harmonijnie i pięknie łączyło Boga, Człowieka i Naturę.

W takiej też atmosferze wyrastał Nostradamus. Rozmiałowany przez swych opiekunów w łacinie i grece, wybornie znający kulturę i mitologię antyku a do tego obdarzony niepospolitym umysłem przyrodnika chłopiec szybko dołączył do cywilizacji renesansowych humanistów (wielu z nich poznał osobiście, z innymi korespondował); znał dzieła największych umysłowości cenionych w tamtych czasach: Awicenny, Pracelsusa, Ibn Ezry... Prawdopodobnie znał też teorię Kopernika, którą twórca ogłosił na wpół jawnie w sławnym, listownie po całej humanistycznej Europie powielanym „Komentarzyku” z roku 1508.

Tak oto zmanifestował się Jowisz w horoskopie Nostradamusa. Ale pamiętajmy, że po tej manifestacji Jowisz odchodzi w cień, ustępując miejsca Saturnowi i Marsowi. Oto i Nostradamusowe przepowiednie, co jedna to bardziej ponura; oto i życie samego wizjonera, któremu inkwizycja nieustannie deptała po piętach. Nawet nie rozumiejąc skomplikowanego, do dziś nie poznanego szyfru, jakim Nostradamus chronił swoje „Centurie”, można wydedukować kierunek rozwoju wydarzeń: od Jowisza do Marsa i Saturna, od radości humanisty do fanatyzmu inkwizytora.

Czy tak stać się musiało? Czy Nostradamus na pewno **w i e d z i a ł**, że tak fatalny będzie kierunek dalszego po nim rozwoju wydarzeń? - Tego twierdzić na pewno nie możemy. Możemy natomiast ponownie posłużyć się astrologią do pełniejszego zrozumienia dzieła i życia wizjonera z Salon. Ale też potrzeba będzie tu astrologia na jej głębszym i szlachetniejszym poziomie, niż popularne opracowania. Ta astrologia - nazwijmy ją duchową - głosi sławne zdanie „gwiazdy rządzą głupcem, mędrzec rządzi gwiazdami”. Dla uduchowionego Mędrca Saturn to, owszem wielka próba charakteru i woli, ale kto ją przejdzie, odnajdzie legendarny Kamień Filozofów i posiadzie panowanie nad najtajniejszymi i najlepiej strzeżonymi tajemnicami Boga i Wszechświata; Mars to owszem, energia trudna do kontroli i opanowania, ale także: waleczność, rycerskość, prawość, nadludzkie moce i wielka siła woli. Aby jednak planetarnych złoczyńców okiełznać i uczynić sługami Człowieka, człowiek musi być odpowiedniej jakości.

Czy ludzie współcześni Nostradamusowi takiej jakości byli? - Sądząc z przebiegu życia i wymowy dzieła Nostradamusa, stanowczo nie. A pamiętajmy, że Renesans to czas wielkich i brzemiennych dla europejskiej kultury wyborów. Gdy zatem u początku nowej formacji kulturowej władzę dzierżą i umysły kształtują nie ci, którzy najbardziej byliby do tego powołani - renesansowi humaniści, osoby wielkiego ducha, wielkiej wiedzy i kultury - lecz ludzie tacy, jak królowie z rodu Walezjuszy i Borgiów; gdy w miejsce postulowanego nowego chrześcijaństwa wolnego od lęku „memento mori” a pełnego radości Dobrej Nowiny, prymitywni i fanatyczni kapłani rozpętują krwawe spory o „jedynie słuszną” wiarę - nie dziwota, że był Nostradamus pesymistą. Że ze swych wieszczych wizji wybrał i do publicznej wiadomości podał najczarniejszy możliwy scenariusz wydarzeń.

Jedna z wielkich prawd opisujących wyrocznie i przepowiednie, głosi: **złe proroctwa są wypowiedziane po to, by się nie sprawdzały**. Na mocy tego prawa każda przepowiednia Nostradamusowa jest raczej ostrzeżeniem, niż realną groźbą. Ale gdy ludzie są ślepi i głusi... no cóż, wtedy każdy „Titanic” trafi na swoją górę lodową. Wtedy, z wypiekami niezdrowej pożądlivosti, śledzi się katastrofalne przepowiednie i proroctwa, ciesząc się, gdy się spełniają! My jednak, pamiętając tak o zasadach dywinacji, jak i sensie humanizmu, popatrzymy na dzieło Nostradamusa okiem swego twórcy: jak na wielkie przesłanie, które bogowie przez swego ulubieńca dali nam, śmiertelnym. Każdy podany termin wydarzenia to zatem bardziej chwila wielkiego wyboru, okazja do opamiętania, niż sensacja dla rozwrzeszczanych gazet.

Posłużymy się w tym celu techniką w astrologii bardzo popularną i często używaną w przewidywaniu przyszłości: fachowo nazywa się ona *progresjami sekundarnymi* a polega na swoistym rozciągnięciu czasu: dzień horoskopu opisuje rok świata realnego. Śledzić będziemy oczywiście najważniejsze dla całego horoskopu planety: Marsa, Jowisza i Saturna. Ważne będą dla nas odległości kątowe tych planet (zwane w astrologii *aspektami*) od ich położenia w horoskopie narodzin

Nostradamusa. Są to odległości wynikłe z podziału koła przez 30°, czyli długość znaku Zodiaku : 60° - sekstyl, 90° -kwadratura, 120° - trygon i 180° - opozycja. Każdy z tych aspektów ma swoje znaczenie: sekstyl to zasugerowanie możliwości działania, kwadratura - niekontrolowane wyładowanie sił uruchomionych wcześniej, trygon - czas namysłu i ewentualnych korekt obranego kierunku rozwoju, opozycja - decydujące dla powodzenia całego cyklu wydarzenia i wybory. Równie ważne jest przejście przez **narożniki horoskopu**: Ascendent, Medium Coeli, Descendent, Imum Coeli. Dla naszych rozważań najistotniejsze jest przejście przez Medium Coeli. Podczas tej progresji treści do tej pory ukryte, lub nierzeczywiste, stają się materialne i realne.

Sekstyl progresywny Marsa przypada horoskopie Nostradamusa na rok 1720. Ta data uważane jest powszechnie za początek europejskiego Oświecenia i początek tryumfu rozumu nad wiarą. Ważny to moment, bowiem wyznacza kierunek europejskiego myślenia właściwe do dziś. Na manifestację, związaną z fazą kwadratury nie trzeba było czekać długo - oto progresywny horoskop Nostradamusa na rok 1763, gdy Mars tworzy progresywną kwadraturę z własnym położeniem narodzinowym. Co zdarzyło się w tym roku, przypomniał Wolter, pisząc o „widowisku, jakie dali światu cesarzowa rosyjska i król polski”. Farsowa zgoła intronizacja kochanka carycy na ubezwłasnowolnionego króla zdemoralizowanego do imentu kraju w środku Europy, to fakt doprawdy wystarczająco wyrazisty, by przynajmniej próbować coś zrozumieć. Ale Europa nie chciała rozumieć, chciała panować. Nic więc dziwnego, że trygon Marsa do Marsa w horoskopie Nostradamusa przypadnie ni mniej ni więcej tylko na rok 1812. O, roku ów!.. Gdyby nie zaślepienie Napoleona, gdyby nie bezgraniczna pycha tego samozwańczego cesarza, może inaczej wyglądałaby dziś mapa Europy? Bo przecie trygon to czas refleksji - a tej wyraźnie Napoleonowi zabrakło.

Niezwykle ważne dla całości cyklu przejście przez Medium Coeli utworzył progresywny Mars w roku 1872. A był to rok szczególny - rozdanie kart na europejskiej scenie politycznej, militarnej i społecznej. Przypomnijmy: istnieje już telegraf i telefon; na polach wojny francusko-pruskiej wypróbujemy się nowoczesna broń, podobna do tej, jaka używana będzie w wieku XX; widmo komunizmu staje się realne: trwa Komuna Paryża... Oto co z marzeń i snów stało się realnością! I czy można się dziwić katastroficznosci „Centurii” z tym właśnie okresem skojarzonych?

Decydująca dla całości cyklu opozycja przypada na rok 1890. Na wodę spływają pierwsze wielkie pancerniki - drendnoty; pełną parą trwa wścickły wyścig zbrojeń między Niemcami, Anglią, Francją i Włochami; imperializm jest w rozkwicie a za pasem: rok 1905, wojna światowa... Oto jaką decyzję podjęto w decydującej dla całości cyklu fazie opozycji! Oto i kolejne „Centurie”, w których badacze doszukują się wizji podpartych technologią totalizmów i samolotów rzucających bomby na bezbronną ludność cywilną.

Drugi trygon - drugą okazję do refleksji - znajdziemy w zwariowanym roku 1968. Tu już lepiej: rok 1968 to manifestacja kultury „dzieci-kwiatów”, która, choć zdegenerowana dziś ze szczętem, dała jednak impuls do poszukiwań innej niż oświeceniowa drogi rozwoju ludzkości.

Kolejna kwadratura przypadnie na rok 2005, na który, zdaniem badaczy „Centurii” ma przypaść wielka wojna. Wydarzenie takie nie jest, niestety, nieprawdopodobne. Symbolika kwadratury, jako czasu wylądowań niekontrolowanych, nieźle pasuje do wojennych przepowiedni. Już są zarzewia konfliktu: bogata Północ kontra biedne Południe, na przykład. A i kandydatów na „zbawicieli ludzkości” w typie Chomeiniego czy Saddama Husajna jest sporo i mają niemałe poparcie.

A co z przesłaniem humanisty? Czy Nostradamus ukrył je, czy też pominął? Chyba nie. Albowiem cykl marsowy właśnie w roku 2005 przestanie być aktywny. A przecież są jeszcze cykle pozostałych planet ważnych dla Nostradamusowego horoskopu: Jowisza i Saturna. Ale to już czas bardzo odległy: sekstyl progresywny Jowisza wystąpi w horoskopie Nostradamusa w roku 2170. Kwadratura progresywna - manifestacja humanistycznych treści Jowisza - około roku 2700. Badacze „Centurii” twierdzą, że początek Ery Wodnika, wyczekiwanej jako czas powszechnego braterstwa ludzi, wyznaczył Nostradamus na połowę trzeciego tysiąclecia. A swoje proroctwo doprowadził do roku 4000, gdy w jego horoskopie progresywną kwadraturę stworzy Saturn, pan przemijania a być może i końca dziejów jako takich.

Na szybkie nadejście ery błogosławionej szczęśliwości zatem liczyć raczej trudno. Bliższe, niż odległe, wyliczone astrologicznie terminy, są sprawy bieżące: spustoszenia ekologiczne, przeludnienie, narastająca nierówność, coraz większy obszar nędzy... Tu planety nam nie pomogą. Tu sami ludzie musieliby być Mędrkami, którym i wyroki losu niestraszne.

I tak właśnie - w wielkim skrócie oczywiście - wygląda interpretacja horoskopu Nostradamusa oczami humanisty. Wizjoner z Salon, a raczej siły, które przez niego przemawiały, postawiły nam, jak z tego wynika ogromne wymagania. Czy im sprostamy? Czy dojrzejemy, jako ludzkość do rządzenia gwiazdami - czy też sami się wytracimy pod dyktando kolejnych odczytywanych przepowiedni?